

Manifest Kreatywnych.

Anna Nasiłowska

Stanowiska

Anna NASIŁOWSKA

Manifest Kreatywnych

Podczas zajęć ze studentami Kursu Kreatywnego pisania w dniach 19-20 maja 2012 spisaliśmy nasze wyobrażenia w punktach:

Idee i postulaty Kursu Kreatywnego Pisania przy IBL PAN

1. Jesteśmy za rozwojem platform cyfrowych umożliwiających dostęp do utworów literackich i innych dzieł.
2. Książka powinna żyć dłużej niż towar w hipermarkecie kultury.
3. Potrzebna jest kampania społeczna uświadamiająca wagę praw autorskich.
4. Dzieło jest owocem pracy.
5. Praca powinna być wynagradzana.
6. Praca twórcy jest traktowana jak praca domowa kobiet – niewidoczna. Każdy widzi bałagan, ale nie każdy wie, że porządek nie robi się sam.
7. Interes państwa i społeczeństwa polega na rozwoju twórczości rodzimej.
8. Potrzebne jest zrozumienie dla greckiej *paidei*: idei pracy, twórczości i ciągłego uczenia się, uszlachetniających całe życie.
9. Dzieło powinno wchodzić w jak najszerzy obieg i być przedmiotem poważnej dyskusji.
10. Popieramy festiwale literackie jako okazję spotkań z publicznością i spotkań twórców, umożliwiającą wymianę idei.
11. Prawa autorskie przysługują każdemu.
12. Twórca ma prawo decydować, kto zarządza jego prawami.
13. Nie wolno pozbawiać twórcy wpływu na los dzieła.

14. Jesteśmy za różnorodnością form dostępu do utworów literackich (księgarnie, biblioteki, targi, sprzedaż internetowa).
15. Autor powinien móc zdecydować o skróceniu 70-letniego okresu ochrony praw autorskich po śmierci, przeniesienie jego utworów do domeny publicznej mogłoby się odbywać z chwilą jego śmierci.
16. Teksty podpisane przez autorów wolno cytować z internetu z podaniem źródła i autora, o ile nie jest to użycie komercyjne.
17. W wypadku wykorzystania tekstu w celach komercyjnych trzeba pytać autora o zgodę, a po jej uzyskaniu – podpisać umowę autorską i wypłacić honorarium.
18. Musimy chronić język literacki, tworzywo naszej twórczości i środek porozumiewania się.
19. Demokracja powinna wyzalać siły twórcze i chronić wolność słowa.
20. Na wszystkich piszących i zabierających głos w przestrzeni publicznej spoczywa odpowiedzialność moralna za głoszone poglądy i propagowane postawy.

A teraz krótki komentarz i postulat 21.

Postulaty powstały jako rezultat dyskusji dwóch grup słuchaczy, prezentowane były na Facebooku i wciąż wywieszane są w oknie czytelnicy IBL, tak aby każdy z mijających Pałac Staszica mógł je przeczytać. W ten sposób zaistniały one w przestrzeni publicznej – na ulicy i na cyfrowej agorze. Jest to praca zbiorowa, w którą wiele wnieśli poszczególne osoby. Idea greckiej paidei czy stwierdzenie o podobieństwie pracy twórczej do domowej pracy kobiet – to twórczy wkład studentów, którzy wypowiedzieli swoją myśl, my, reszta uczestników dyskusji, natychmiast ją podchwyciliśmy, a ja – zapisałam. Nie wiem, czy kiedykolwiek uda się powtórzyć to napięcie, jakie 19 i 20 maja 2012 towarzyszyło zajęciom poświęconym prawu autorskiemu. Wszyscy pamiętali o zamieszaniu wokół ACTA, o masowych ulicznych protestach i wycofaniu się z umowy pośpiesznie podpisanej w imieniu Polski przez polskiego ambasadora w Tokio. Ja miałam w świeżej pamięci spotkanie w ZAIKSie 23 kwietnia 2012, które trudno nazwać dyskusją, gdyż były to raczej rozbieżne deklaracje: ze strony Ministra Cyfryzacji o konieczności powołania „nowej klasy kreatywnej”, która w nowej sytuacji nie będzie obciążała korzystania z efektów swojej pracy ciężkawy i staroświeckim balastem praw autorskich zarówno ze strony twórców, jak i reprezentujących ich prawników. Michał Komar, przytoczył wtedy 27. artykuł Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w którym czytamy: „każdy człowiek ma prawo do swobodnego uczestniczenia w życiu kulturalnym społeczeństwa, do korzystania ze sztuki, do uczestniczenia w postępie nauki i korzystania z jego dobrodziejstw” oraz: „każdy człowiek ma prawo do ochrony moralnych i materialnych korzyści, wynikających z jakiegokolwiek jego działalności naukowej, literackiej lub artystycznej”.

Uwzględnienie tej sprawy w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka jest wyrazem znaczenia wielości wypowiedzianych poglądów, swobody w tej dziedzinie i nie-

zależności ludzi zabierających głos dla demokracji. Demokracja bazuje na swobodzie wypowiedzi, wymaga ścierania się stanowisk w trakcie dyskusji, i niezależność ekonomiczna twórców jest tu bardzo istotnym warunkiem funkcjonowania całego systemu. Problemy zaczęły narastać, gdy kultura masowego druku, uporządkowana w końcu XIX wieku, zaczęła tracić dominującą pozycję na rzecz mediów elektronicznych. Idealizmem byłoby twierdzenie, że dzisiejsza demokracja rzeczywiście bazuje na racjonalności i nieskrępowanej wymianie myśli; nader często politycy poprzestają na emocjonalnych gestach, gdyż one najlepiej prezentują się w telewizji.

Wokół twórczości, praw autorskich, dostępności dzieł w Internecie panuje spore zamieszanie. Jedno ze stanowisk, zajmowane przez przeciwników *copyright* a zwolenników *copyleft*, mówi, że dobra intelektualne są jak powietrze, powinny być wspólną wartością, dostępne dla wszystkich w trakcie nieskrępowanej wymiany. To piękna wizja: myśl może w ten sposób krążyć, trafia wprost do wspólnej przestrzeni, na agorę, gdzie może ją podchwycić kolejna osoba. Każdy idealista to poprze. Nie trzeba chodzić do księgarni, ani do biblioteki, wszystko – na kliknięcie myszką. I to już działa, przykładem tego typu inicjatywy jest Wikipedia. Natomiast system dystrybucji książki papierowej pozostaje obciążony licznymi wadami, jest powolny, kosztowny i nieefektywny.

Problemy są poważne i dyskutując na temat przyszłości praw autorskich i pryncypiów, jakimi powinny się kierować nowe regulacje, usiłowaliśmy pogodzić dwie strony: wizję powszechnej dostępności (wszystkiego dla wszystkich) i logikę kapitalizmu, zgodnie z którą twórca jest małym producentem dóbr niematerialnych, a popyt na jego pracę zapewnia mu egzystencję. Wizja, że pisarz rzeczywiście jest małym, niezależnym dostarczycielem wyrobów duchowych jest także idealistyczna i zbyt wąska. Poeta, owszem, może zarobić na swojej twórczości, a nawet się z niej utrzymywać, ale dopiero po otrzymaniu Nagrody Nobla. Zysk nie jest głównym powodem rangi prawa autorskiego, pierwotną sprawą jest to, że ustanawia ono nierozzerwalny związek między autorem a dziełem niezależnie od spełnienia jakichkolwiek warunków wstępnych. Dla kwestii praw człowieka ma to znaczenie zasadnicze.

Gdy opublikowałam 20 postulatów na Facebooku, natychmiast pojawił się komentarz pewnego młodego poety, że to bzdura, bo przecież „twórczość polega na nieustannym przetwarzaniu i Shakespeare zrzynał z Plauta”. Myślę, że był nieco zaskoczony, gdy zapytałam go, czy w takim razie nie miałby nic przeciwko temu, abym ja, Anna N., przepisywała sobie od niego? Myślę, że jednak by miał. Trudno dyskutować całkiem poważnie na Facebooku, a reakcja młodego poety to modelowy skrót sposobu myślenia świeżo upieczonego absolwenta uniwersytetu, któremu na studiach zaaplikowano teorię intertekstualności i raczono poststrukturalizmem. Uwierzył on, że nie ma autorów, zostali zdetronizowali, umarli. Czyż śmierci autora nie skonstatował Roland Barthes? A czy pojęcie intertekstualności nie pokazuje nam, że każde dzieło to jedynie recykling? Poststrukturalizm sprawił, że humanistyka nie jest sojusznikiem autora w tej dyskusji, ale w takim razie rów-

Nasiłowska Manifest Kreatywnych

nież sama humanistyka przypomina węża zjadającego własny ogon. Radykalizm (i prymitywizm) wniosków wyciąganych z różnych Zachodnich nurtów, nie najświeższej daty, ujawnia w istocie kompleksy i brak kulturalnego zakorzenienia.

A więc na koniec – zamiast postulatu 21. – e-mail:

„Wiadomości o mojej śmierci są przesadzone.

Autor”.

Abstract

Anna NASIŁOWSKA

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences
(Warszawa)**

Manifesto of the creative

The Manifesto of the creative was conceived during the Creative Writing course on May 19th – 20th.